ISSN 1508-2776

Rewalacje

REWAL, 01-16.07.2020 ROK XXIII, nr 1 (145)

więcej na str. 12 – 13

SPIS TREŚCI

str. 3 KIT
str. 4 Gigant nad Bałtykiem
str. 5 Kolejny sezon Improataku
str. 6 Kto nas nauczy miłości, jeśli nie Viva?
str. 8 Każdy szuka bliźniaka
str. 8 Wyścig w górę rzeki
str. 9 Żyły przez tysiące lat, wyginęływ ciągu dwudziestu lat
str. 12 Moda w Rewalu
str. 16 Zgrabna figura – ale nie za każdą cenę
str. 16 Mój przyjaciel Ptasznik
str. 17 (Nie)wakacyjne wakacje
str. 17 Szybki kurs angielskiego
str. 18 Powoli, ku normalności
str. 18 Sportowy sen zimowy
str. 19 Ostatnia stacja
str. 20 Informator
str. 21 Rozrywka
str. 22 Niewydarzone filmy

rys. Jagoda Maciejewska

Rewalacje

Redaktor naczelna: Pola Berg
Zastępca redaktor naczelnej: Aleksandra Kocik
Sekretarz redakcji: Jagoda Maciejewska
Korekta: Jacek Borkowski, Weronika Brzezińska, Tymon Partyka
Skład: Zbigniew Kamiński, Bartłomiej Madej
Opieka merytoryczna: Grażyna Bożyk, Marek Nowak, Kajetan Owczarek, Ryszard Poradowski, Piotr Rogósz
Opiekunowie pedagogiczni: Małgorzata Wągrowska, Bartłomiej Madej
Dział foto: Weronika Brzezińska, Artur Frąckiewicz, Katarzyna Jamka, Jagoda Maciejewska, Wojciech Wojcieszek
Reklama: Jacek Borkowski, Linda Jasic, Maria Soszyńska
Adres redakcji: Ośrodek Wypoczynkowo-Campingowy „Mieszko", 72-344 Rewal, ul. Piastowska 26, tel. 607 650 742 www.potegaprasy.pl
Druk: B&B Reklama, www.reklama-rewal.pl, tel. 91 852 31 61
Patronat medialny: „Angora", 90-007 Łódź, Plac Komuny Paryskiej 5a, tel. 42 632 61 79, redakcja@angora.com.pl, www.angora.com.pl, www.angorka.com.pl
Organizator: Biuro podróży „Grand Tour", 90-430 Łódź, ul. Piotrkowska 123

Stowarzyszenie „Potęga Prasy": tel. 607 650 742, pl. komuny Paryskiej 5a, 90-007 Łódź, stowarzyszenie@potegaprasy.pl

Zamaskowane Imperium Medialne

Walka o obóz trwała długo, ale koniec końców jesteśmy u siebie. Choć w Ośrodku Wypoczynkowym „Mieszko" w Rewalu, czujemy się jak w domu, już od przekroczenia progu redakcyjnego holu pracujemy na całego! Nie znamy pojęcia ciszy na antenie radia, a TeVa Rewal sukcesywnie jest zalewana nowymi projektami. O dziwo, nie przeszkadzają nam covidowe maszeczki.

Mimo że cały świat wiruje wokół wszechobecnego koronawirusa, my w naszym sanitarnym reżimie szybko się odnaleźliśmy, a całą tę sytuację traktujemy jak nowe wyzwanie. Maseczki, rękawiczki, odkażanie – wszystko to urozmaica naszą pracę, a obowiązek dbania o czystość sprawił, że w końcu znaleźliśmy czas na utrzymanie porządku wokół nas.

Jesteśmy młodzi i pełni wigoru, a to oznacza, że i tego lata przeczytacie naszą potęgową gazetę.

Panie i Panowie, przedstawiam Wam pierwszy numer tegorocznych „Rewalacji". Zadbaliśmy o to, by każdy znalazł coś dla siebie. Miłej lektury.

Pola Berg – redaktor naczelna

KIT

KRÓTKIE INFORMACJE TEKSTOWE

● Wójt Rewala Konstanty Oświęcimski w jednym z wywiadów przypomina, że za największą frekwencję w pierwszej turze wyborów prezydencjich gmina otrzymała nowy samochód pożarniczy. Nawiasem mówiąc, wójt w swojej kolekcji miniaturowych wozów strażackich ma kilkaset egzemplarzy, z których część znajduje się w OSP Niechorze.

● Cleo zaśpiewa o tym, co matki dały nam w genach. Ponadto widzowie usłyszą „Dom", „Za krokiem krok" czy „Alfabet świateł" już 21 lipca w amfiteatrze w Międzyzdrojach. Dzień później Cleo odwiedzi Rewal.

● O najpiękniejszej dziewczynie, szafirowych oczach i ogrodzie pełnym róż – już w piątek, 24 lipca br., przy Promenadzie Gwiazd w Międzyzdrojach zaśpiewa zespół Boys. Na pewno nie zabraknie przebojów takich jak: „Jesteś szalona" oraz „Łobuz". W Rewalu zagościli 9 lipca.

● Biegacze w Szczecinie wciąż liczą, że 6 Nocny Maraton i Półmaraton Szczeciński dojdą do skutku. Do biegu zostało tylko kilkanaście dni, a nadal nie wiadomo czy start będzie miał miejsce. Organizatorzy na bieżąco śledzą zmiany w przepisach i nie ustają w przygotowaniach.

Joanna Holtz

TYGODNIK ANGORA® | PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ I ŚWIATOWEJ
WSZYSTKIE GAZETY W JEDNEJ

RewalStacja
lato i muzyka
słuchaj nas codziennie
99,2 fm

Gigant nad Bałtykiem

W gminie Rewal, jak również w całej Polsce, historia największej inwestycji Tadeusza Gołębiewskiego jest dobrze znana. Oczywiście mowa o powstającym kompleksie rekreacyjnym w Pobierowie. Inwestycji od początku towarzyszą kontrowersje i liczne znaki zapytania. Jak postępują prace nad tym gigantycznym projektem w czasie pandemii i czy na pewno zostanie on zrealizowany?

W 2017 roku Tadeusz Gołębiewski wygrał przetarg na kupno działki po byłej jednostce wojskowej w Pobierowie Prace budowlane rozpoczeły się w lutym 2018 roku, o czym pisał Bartłomiej Madej na łamach „Rewalacji" w 2019 roku.

foto: Ryszard Poradowski

Inwestycji od samego poczatku towarzyszył specyficzny klimat, bowiem T. Gołębiewski zakupił działkę od zadłużonej gminy Rewal. Ten zakup w pewnym sensie uratował budżet gminy, bo był znaczącym wsparciem dla samorządu znajdującego się już w klinczu. Zaciskała się pętla wokół samorządu, a prokurator domagał się głowy ówczesnego wójta.

Pojawiły sie też protesty przedsiębiorców z Pobierowa, którzy w inwestycji Gołębiewskiego dostrzegli zagrożenie dla swoich interesów gastronomicznych i hotelowych. Inwestycja jednak ruszyła, latem 2019 roku można już było zobaczyć gigantyczną bryłę nadmorskiego kolosa.

Specyfikacja kompleksu

Powstający kompleks wypoczynkowy stanie się już piątym wielkim obiektem sieci Tadeusza Gołębiewskiego, jednak jego rozmiary zaskoczą niejednego przyjezdnego. W budynku głównym znajduje się 1100 pokoi, w których będzie mogło jednorazowo wypoczywać od 2200 do nawet 3000 osób. To naprawdę imponujący wynik, kompleks pomieści bowiem cały współczesny Rewal i... nie tylko! Powierzchnia całkowita obiektu wynosi 180 tys. metrów kwadratowych, a od plaży dzieli go zaledwie 150 metrów. W planach tej gigantycznej inwestycji znajdują się również liczne inne obiekty towarzyszące i z pewnością ekskluzywne, takie jak: baseny otwarte i kryte (ze słodką, bądź słoną wodą), różnorodne boiska, groty solne, SPA, całoroczne lodowisko, dedykowane molo, kręgielnie i sale teatralno-kinowe.

Hotel a pandemia

Z najnowszych informacji wynika, że budowa kompleksu, pomimo trwającej epidemii koronawirusa, wciąż trwa, jednak tempo robót w ostatnich miesiącach osłabło, a prace przeniosły się do wnętrza budynku. Inwestor w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym otrzymał nawet ofertę odkupienia ogromnego kompleksu, lecz nie skorzystał z niej i postanowił kontynuować budowę.

Prawdopodobnie część tego gigantycznego obiektu przyjmie pierwszych gości już w 2021 roku, lecz realizacja tego, co wymarzył sobie T. Gołębiewski potrwa jeszcze 3-4 lata.

Czy pomimo pandemii i kaprysów losu uda się T. Gołebiewskiemu zrealizować swoją wizję, czy dzięki jego marzeniom Pobierowo zyska obiekt, jakiego jeszcze nikt nie zbudował?

Cezary Polak

foto: Ryszard Poradowski

ZAPRASZAMY DO JANOWA

Kolejny sezon Improataku

Aktorzy od zawsze do ważnych spektakli teatralnych przygotowują się tygodniami, ciągle powtarzając swoje kwestie ze scenariusza. Samo wyjście na scenę powoduje wielki stres, a oprócz tego trzeba wiedzieć, co zrobić na owej scenie i pamiętać swój tekst. Mówimy, że najlepszą improwizacją jest zaplanowana improwizacja, która nie odbiega od tematu występu. Przy impro nie wiemy, jak się przygotować, bo scenariusz zależy od całej publiczności i ich żywych reakcji.

foto: Magdalena Depcik

Improatak! Co to jest?

Dwa lata temu obok Rewala w Janowie rozpoczął się projekt „Wioska Arystyczna Janowo", gdzie aktorzy przez całe wakacje codziennie występują dla publiczności. Jacek Stefanik opowiada, że pomysł zaczerpnął od kanadyjskiej grupy teatralnej, która właśnie na tej zasadzie prezentowała spektakle. Dodatkowo okres pandemii zainspirował do utworzenia nowej grupy I.T.O Teatr, która swoje spektakle odgrywa za pośrednictwem mediów. Sami aktorzy mają specjalne ćwiczenia improwizacyjne, mające za zadanie powiekszać zakres ich skojarzeń i zgranie w zespole.

Magia improwizacji

Zazwyczaj wszystkie ciekawe sytuacje i nowe pomysły powstają podczas prób. Improwizując nie mamy określonego scenariusza, dlatego wszystko wydaje się naturalne i codziennie możemy spodziewać się nowych rozwiązań. Widzowie zapisując na karteczkach krótkie zdania mają wpływ na przebieg spektakli.

Teatr impro podczas epidemii

Obecna sytacja na świecie to niczym nóż wbity w plecy aktorów, którzy żyją z publiczności i energii widowni. Na co dzień spotykali się na licznych próbach i spektaklach. Na początku epidemii w Polsce Improatak zaczął organizować transmisje na żywo na Facebooku, na których odbywały się improwizowane sceny bez udziału widzów. Niejednokrotnie kamerzysta, który nagrywał w danym momencie sceny, nie wytrzymywał ze śmiechu, a musiała być zachowana cisza. Teraz, kiedy wszystko zaczeło się uspokajać, aktorzy dostali pozwolenie na wykorzystanie 50% sali. W Janowie będą maksymalnie 102 osoby! Środki do dezynfekcji również pojawią się na miejscu. Widzowie muzą mieć na sobie maseczki zgodnie z wymogami Ministerstwa Zdrowia.

Kogo zobaczymy na scenie?

Artyści zmieniają co jakiś czas swój skład na scenie. W tym roku pojawi się pięć nowych twarzy w szeregach Improataku, które wprowadzą nową energię. Możemy spodziewać się też gości. Dzięki uprzejmości aktorów, którzy od początku występów w Janowie utrzymują kontakt z „Potęgą Prasy" wiemy, że w tym sezonie zawita np. Małgorzata Tremiszewska, Iza Kała i Alan Pakosz. Cały zespół spotkał się ze sobą już w maju i od tamtego czasu ćwiczą nowe sceny i przygotowują się do premiery, która odbędzie się 10 lipca.

Dlaczego tak chętnie to oglądamy?

Ludzie licznie zjeżdżają do Janowa, żeby obejrzeć improwizowane spektakle grupy Improatak.

Jeśli mamy ochotę na zwykły teatr, to kupując bilet wiemy, na jakie przedstawienie idziemy. Wybieramy komedię, dramat, natomiast przy impro nie wiemy, na co się przygotować. Scenariusz tworzy się z każdą minutą występu. Wszystko zależy od publiczności, która co chwilę dostaje pytanie a propos nadchodzącej sceny. Tematy są różne, w niektórych momentach nawet absurdalne, co urozmaica przedstawienie i utrudnia pracę aktorów, która już sama w sobie jest bardzo trudna.

Co nowego?

W tym roku na scenie oprócz improwizowanych scen będą bajki – w każdą środę i sobotę. Do różnych opowieści zostaną wykorzystane kolorowe i adekwatne do sytuacji stroje, które zostały zakupione na potrzebę spektakli. Aktorzy Improataku zdradzają, że pojawi się nowa scenografia, która świetnie się sprawdzi w praktyce. Możemy się też spodziewać nowych formatów przedstawień, takich jak np. zbrodnia na zamówienie, kryminał z rozwiązywaniem zagadek i paleta singli.

Jacek Borkowski

foto: Tomasz Przybył

Kto nas nauczy miłości, jeśli nie VIVA?

Nikt nie lubi, jak ktoś z zewnątrz zwraca mu uwagę, że coś robi źle. Często bardzo długo stoimy przed furtką i namawiamy, żeby wpuszczono nas na kontrolę.

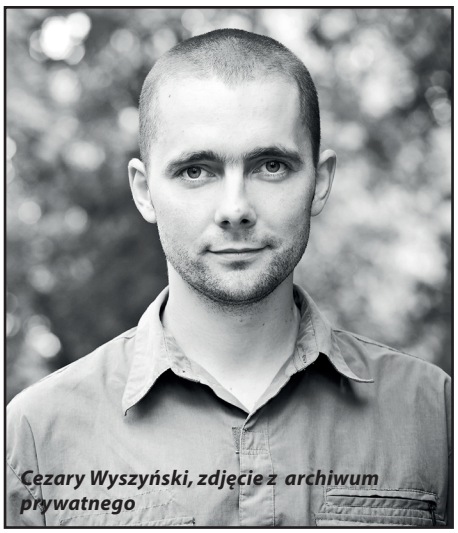
Cezary Wyszyński, zdjęcie z archiwum prywatnego

Z Cezarym Wyszyńskim, prezesem Fundacji Viva rozmawiają Adriana Cybulska i Maria Wiewiórkowska.

– Jak wygląda adopcja zwierząt| w czasie pandemii?

Pandemia sprzyja adopcji zwierząt. Statystyki opublikowane przez różne schroniska pokazują, że ludzie w czasie izolacji zapragnęli mieć w swoim życiu kogoś z kim mogą spędzać czas. Myślę, że to pozytywne zjawisko. Oczywiście, jeśli adopcja jest poprzedzona standardową, kilkuetapową procedurą. Zminimalizuje to ryzyko oddania zwierzęcia, gdy pandemia ustanie. Nas na szczęście, nie spotkała jeszcze sytuacja „zwrotu".

– Jaki wpływ miała pandemia na liczba interwencji?

Jeśli zgłoszenie dotyczyło sytuacji zagrożenia życia zwierzęcia, to staraliśmy się podejmować działania niezwłocznie – oczywiście zgodnie z zasadami bezpieczeństwa związanego z koronawirusem. Pomimo ciężkiej sytuacji doszło do kilku akcji. Musimy pamiętać o tym, że interwencje nie zawsze kończą się odbiorem. Dla nas najważniejsze jest to, żeby pomóc zwierzęciu na miejscu, odbiór to ostateczność. Naszym obowiązkiem jest ocenienie sytuacji, musimy dowiedzieć się dlaczego zwierzę znalazło się w takim położeniu. Oczywiście, jeżeli wiemy, że jest ono bite, to ciężko o rozmowę z jego właścicielem i wytłumaczenie mu, że nie może tak robić. A czasami jest po prostu tak, że właściciel nie zdaje sobie sprawy z nieodpowiedniego traktowania. W takiej sytuacji staramy się go poinstruować i pomóc. Zabranie zwierzęcia z domu zazwyczaj jest dla niego ogromnym stresem.

– W jaki sposób pandemia odbiła się na fundacji Viva?

W czasie gdy obawa była największa, początkowo zaobserwowaliśmy spadek wsparcia finansowego. W tym samym czasie pięć koni wróciło z adopcji, ze względu na pogarszającą się sytuację finansową ówczesnych opiekunów. Utrzymanie konia jest bardzo kosztowne. Jeżeli ktoś z dnia na dzień stracił pracę, to go na to nie stać. Nasze funkcjonowanie uzależnione jest od wpłat darczyńców. Całe szczęście, udało się nam szybko uzyskać stabilizację finansową. Na ten moment – jeśli nie nadejdzie nowa fala zachorowań – nie ma ryzyka, że stanie się coś złego. Musieliśmy zamknąć nasze schronisko dla wolontariuszy i nie mogliśmy zorganizować wielu przedsięwzięć, przez co część z naszych działań ucierpiała. Przenieśliśmy więc je do internetu. Dotarliśmy przez to do innej – prawdopodobnie mniejszej grupy osób. Powoli zaczynamy wracać do naszych działań offlinowych - happeningów, pikiet i wydarzeń.

foto: Dorota Majcher

– Czy Viva ma na pieńku z władzą?

My zajmujemy się ochroną zwierząt, walczymy o nie. Działania te realizujemy na różne sposoby, apelujemy do ludzi, prowadzimy akcje informacyjne, ale zawsze na jakimś etapie za tymi działaniami muszą się pojawiać inicjatywy legislacyjne. Wcześniej czy później z każdą władzą wchodzimy w dialog, żeby namówić ją na wprowadzenie postulowanych przez nas zmian. I z reguły jest tak, że władza nie jest ku temu skłonna. Niestety temat dotytczący zwierząt jest zawsze spychany na ostatnie miejsce. Od 15 lat słyszymy, że „to nie jest dobry moment". Przyznaję, bywa tak że pojawiają się ostre słowa z obu stron. Z obecną władzą nie było inaczej, miała kilka bardzo złych pomysłów. Jeden z nich udało się jej wprowadzić w życie – odstrzał dzików na ogromną skalę.

– Prezydent Andrzej Duda w poprzedniej kampanii prezydenckiej wystosował „List do wszystkich tych,

którzy są przyjaciółmi zwierząt". Zadeklarował, że nie podpisze żadnej krzywdzącej zwierzęta ustawy. Obietnicy, niestety, nie dotrzymał. Jak więc radzić sobie, gdy prezydent kraju wykazuje się tak dużą hipokryzją?

Jeśli chodzi o ochronę zwierząt to prezydentura Andrzeja Dudy rozczarowała. Ten list, który wystosował, sprawił, że wiele osób, które znam, zagłosowało na niego właśnie z nadzieją, że jego prezydentura będzie sprzyjać ochronie zwierząt. Niestety, przez całą jego kadencję nie pojawiła się żadna inicjatywa, która mogłaby pomóc poprawić los zwierząt. Co więcej, podpisał ustawę,która pozwoliła na eksterminację dzików i karanie za utrudnianie polowań.

foto: Dorota Majcher

– Jaki jest stosunek Vivy do myśliwych?

My zajmujemy się ochroną zwierząt, myśliwi ich zabijaniem, więc nasze cele są sprzeczne. Prowadzimy wiele działań, które mają pokazywać, że myślistwo w obecnych czasach nie jest potrzebne. Myśliwi cały czas powielają wiele mitów, które mają uzasadnić ich działalność, np. że zastępują drapieżniki i dlatego muszą zabijać. A to jest nieprawdą. Drapieżniki polują przeważnie na zwierzęta słabsze i chore, przyczyniając się do tego, że populacje tych zwierząt są silniejsze. Myśliwi natomiast nie strzelają do zwierząt chorych i słabych, przecież żaden z nich nie pochwali się, że upolował, jakiego chorego jelenia. Myśliwi chcą się szczycić potężnymi trofeami, wielkimi zwierzętami, które udało im się zabić. Strzelają oni również do ptaków chmurami śrutu. Ptaki trafione spadają, nawet niekoniecznie się je zbiera, a reszta z tymi śrucinamwi leci dalej. Przez to więcej ołowiu trafia do środowiska z powodu polowań na ptaki, niż z powodu przemysłu w Polsce. Myśliwi, którzy tak uwielbiają przyrodę, zanieczyszczają ją bardziej niż cały polski przemysł. Ogromną hipokryzją jest również mówienie o konieczności zabijania nadmiaru zwierząt przy jednoczesnym ich dokarmianiu, czy wręcz hodowaniu czy wręcz hodowaniu w specjalnych zagrodach na przyszłą śmierć.

– Co zrobić jeżeli prawnie nie udaje się udowodnić winy osobie krzywdzącej zwierzęta?

Niektóre sytuacje są nierozwiązywalne. Specyfika spraw związanych ze znęcaniem się nad zwierzętami jest taka, że zwierzę nie może zeznawać. To zasadnicza trudność. Polskie prawo przewiduje, żeby w imieniu zwierzęcia występowała w sądzie, prokuraturze czy gminie organizacja zajmująca się statutowo ochroną zwierząt. I to robi ogromną różnicę, natomiast nadal całe to postępowanie musi się opierać na dowodach czy zeznaniach świadków, a z nimi różnie bywa. Bo trudne są sytuacje, w których ktoś musi zeznawać przeciwko rodzinie albo sąsiadowi.

– Jak ludzie reagują na działania fundacji?

Nikt nie lubi jak ktoś z zewnątrz zwraca uwagę, że coś robi źle. Często bardzo długo stoimy przed furtką i namawiamy, żeby wpuszczono nas na kontrolę. Musimy tłumaczyć, że dostaliśmy zgłoszenie i że musimy wejść, taka jest nasza rola. Sprawa komplikuje się wówczas, jeżeli zwierzę jest w bardzo złym stanie i musimy je zabrać. Wtedy sceptycyzm wobec fundacji zamienia się w otwartą wrogość. Ciągle słyszymy, że kradniemy zwierzęta.

– Czy można zauważyć spadek okrucieństwa wobec zwierząt w Polsce, biorąc pod uwagę m.in. wszystkie działania Vivy?

Przede wszystkim w Polsce jest dużo organizacji, które się dwoją i troją, my jesteśmy tylko jednym z trybików. Nie ma ogólnopolskich statystyk, ale na pewno świadomość jest większa, ludzie chętniej adoptują zwierzęta, w miastach sterylizacja jest coraz powszechniejsza. Widać znaczny spadek liczby zwierząt bezdomnych. Przykładem może być Schronisko na Paluchu w Warszawie w którym jeszcze parę lat temu było 2,5 tys zwierząt, a w tej chwili, jest ich około 500.

– Co my, młodzi ludzie, możemy zrobić, żeby wspomóc fundację?

Przede wszystkim młody człowiek, który chce mieć zwierzę, powinien je postawić na pierwszym miejscu, zastanowić się jakie są jego potrzeby, zrobić rachunek, czy naprawdę ma czas, czy ma pieniądze, czy ma umiejętności. Jeśli tak, to powinien postawić na ADOPCJĘ, czyli uratowanie zwierzęcia ze schroniska. No i oczywiście wolontariat, który ma wiele odsłon. Kolejną sprawą jest niegenerowanie popytu na produkty i usługi powodujące cierpienie zwierząt. Mowa tu o niechodzeniu do cyrku, niekorzystaniu z zaprzęgów konnych i niekupowaniu futer. Każda osoba może też spróbować wegetarianizmu czy weganizmu, wtedy kasujemy wszystkie straszne obrazki z ubojni, z transportów w upale, z kastrowania prosiąt bez znieczulenia w hodowlach. Na koniec zostawiłem temat wsparcia finansowego. Pamiętajmy o zbiórkach, aukcjach fundacji i schronisk oraz różnych programach partnerskich. Dwa czy pięć złotych wydaje nam się niewielką kwotą, ale przemnożone przez tysiące osób, tworzy ogromną sumę. Te wszystkie działania rozwiążą 99% problemów zwierząt. Czyż to nie proste? Musimy ponadto pamiętać, że każda osoba i jej poczynania – niezależnie z jakiej rozrywki skorzysta, jakie ubranie kupi, co położy na talerzu – mają ogromne znacznie. Właśnie w ten sposób, świadomie podejmując decyzje – kształtujmy nasz świat?

Adriana Cybulska
Maria Wiewiórkowska

Każdy szuka bliźniaka

"Banda Stworów" wydawnictwa Muduko to jedna z najlepszych gier dla grupy przyjaciół. Szczególnie od czterech osób wzwyż, ponieważ możliwe jest skonstruowane równych i licznych drużyn.

foto: Artur Frąckiewicz

Rozgrywka opiera się na odnajdywaniu par stworów. Dzielimy je na dwie grupy. Jedna z nich stanowi odkrytą pulę a druga to zakryty stos. Zadanie graczy to podzielenie się na dwie drużyny, po czym opisanie partnerowi/om wylosowanego stwora tak, by ten był w stanie znaleźć jego bliźniaka wśród odkrytej puli. Dodatkowo charakterystyczny element gry stanowią dwie kostki, które określają o jakich cechach stwora nie wolno wspominać przy jego opisywaniu (np. oczy albo rogi). Na całą procedurę mamy sześćdziesiąt sekund odliczane przez załączoną małą klepsydrę. W przypadku najmniejszej pomyłki przy wyborze, wspomnieniu zakazanej cechy lub upłynięciu czasu, nadchodzi kolej drużyny przeciwnej, a stwór wraca na spód stosu. Gra kończy się w momencie, gdy wszystkie stwory z zakrytego stosu zostaną wykorzystane. Wygrywa drużyna, której udało się zebrać najwięcej par.

Nie musimy się martwić, jeśli nie jesteśmy w stanie zebrać czterech osób, tryby dla jednego, dwóch i trzech graczy również są przewidziane. Instrukcja jest bardzo czytelna i przystępna, co stanowi dużą zaletę dla żółtodziobów planszówek. Dużym plusem jest też dobra grafika (stwory zamiast przerażających są sympatyczne). Twórcy przewidzieli również alternatywne zasady i utrudnienia w celu zapobiegnięcia monotonnii, w czym odnieśli zdecydowany sukces.

"Banda Stworów" to bardzo dopracowana i udana produkcja, w której ciężko znaleźć jakiekolwiek wady, a przynajmniej nam przypadła do gustu. Czy wam także? Przekonajcie się sami.

Artur Frąckiewicz

Wyścig w górę rzeki

Gra „Pod Prąd" sprawi, że gracze wezmą udział w ostatniej trasie łososi, pokonując różne przeszkody, unikając drapieżników, planując – wszystko tak, żeby na koniec wygrać, przebywając rzekę szybciej od innych oraz zachowując przy życiu więcej ryb niż oni.

Gra powstała jakiś czas temu, ale w Polsce jest nowością i wydawnictwo Muduko wydaje ją dopiero od niedawna.

Jest to strategiczno-logiczna kafelkowa gra familijna, w której gracze sami tworzą planszę z sześciokątnych elementów, a potem na niej grają. Tworzenie rzeki nie kończy się jednak na początku gry, ponieważ cały czas jej wygląd się zmienia. Nieprzerwanie pojawiają się nowe kafelki, a stare odpadają, zabierając ze sobą zbyt powolne lub mało ostrożne łososie.

Odpadające części nie są jednak jedynym problemem graczy. Muszą oni uważać też na drapieżniki takie jak niedźwiedzie, czaple oraz orły, które w każdej chwili chętnie pozbawią ich ryb, a tym samym oddalą nieco od potencjalnej wygranej.

foto: Wojciech Wojcieszek

Same zasady są bardzo proste i łatwe do przyswojenia, co podkreśla nawet informacja na pudełku, mówiąca o tym, że gra jest przeznaczona dla osób od ósmego roku życia. Poziom trudności gry zależy jednak przede wszystkim od umiejętności i sprytu graczy.

Moim zdaniem, jej głównymi zaletami są: szybkość, uniwersalność i proste zasady, dzięki czemu zawsze można znaleźć na nią wolną chwilę. Zaletą już nieco bardziej subiektywną i z pewnością drugiego planu są ciekawe rysunki, które wykonał Sergi Marcet. Mimo że proste zasady mogą niektórych zrazić, to sądzę, że i tak warto chociaż spróbować zabawy. Opisana przeze mnie gra może potem zaskoczyć użytkownika i zapewnić mu dużo atrakcji.

Wojciech Wojcieszek

Żyły przez tysiące lat, wyginęły w ciągu dwudziestu

Bujność. Żyzność. Zasobność. Wyjdź na dwór, zamknij oczy i weź głęboki wdech. Wyobraź sobie miejsce, gdzie niczego nie brakuje. Gdzie natura działa w idealnej harmonii. Widzisz te spokojne zwierzęta? Dostrzegasz tę wysoką, gęstą trawę, przejrzyste, błękitne niebo, granatowe, czyste morze? Otwórz oczy. Co zauważasz? Marność. Bezpłodność. Ubóstwo. Rejestrujesz świat, w którym trzeba walczyć o bogactwa. Przyroda mutuje się, by przetrwać w niedogodnych warunkach.

Zwierzęta walczą o pokarm i miejsce na Ziemi. Wysoka, gęsta trawa dawno już została spalona. Przejrzyste, błękitne niebo zakryte jest smogiem, a granatowe, czyste morze zatrute chemikaliami. Czy uważasz, że wszystko jest w porządku? Gatunki, które żyły jeszcze przed nami, padają ofiarami naszych poczynań.

Rozpoczął się dwudziesty rok XXI wieku. Ile gatunków mogło wyginąć do dziś? Zero. Góra jeden. Nic bardziej mylnego. Przez niecałe dwadzieścia lat wymarło już osiemnaście gatunków zwierząt. Trudne do uwierzenia, ale niestety, prawdziwe. W samym 2018 roku nasze działania zabiły aż siedem gatunków. Zadaj sobie teraz pytanie: czym one zawiniły? Ach tak, mieszkały na terenach, które my niszczyliśmy. Zbrodnia niewybaczalna.

Telewizja i strony internetowe wciąż apelują do ludzi. Robi to także młodzież, która zorganizowała się bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, bo to o swoją przyszłość musi walczyć. Niestety, ci siedzący przy telewizorach myślą, że ich to nie dotyczy, że te odwołania nie są do nich, tylko do rządów państw. Jeśli wypierają ze świadomości tak jawne apelacje – jak do nich dotrzeć? Wierszem? Piosenką?

Czy coś może wpłynąć na człowieka, by ten się obudził, wstał z kanapy i powiedział: „muszę coś z tym zrobić?". Zadaj sobie to pytanie; co Cię powstrzymuje przed dbaniem o środowisko?

Weronika Brzezińska

OTO NIEKTÓRE GATUNKI, KTÓRE WYGINĘŁY W XXI WIEKU

Salamandra Olbrzymia Chińska

Największy żyjący płaz świata, który przeżył 250 milionów lat. Ten niesamowity gatunek wymarł przez kogoś o wiele młodszego. Utrata siedlisk, polowania, zanieczyszczenia środowisk doprowadziły go do zguby. Na stronach internetowych można znaleźć oferty pracy dla kłusowników i cenę upolowanego okazu.

Wilkowór Tasmański

Największy drapieżny torbacz czasów współczesnych. Za jego pogrom odpowiedzialni są przybyli na Tasmanię Europejczycy. Uważając wilkowora za szkodnika, tępili go ze wszystkich sił. Jedyna nadzieja pozostała w klonowaniu, które jednak nie daje zbyt wielkich szans.

Ara modra

Przykład, że bajki to nie tylko wymysły. Bohater animacji „Rio" naprawdę walczył o przeżycie od 1994 roku. Polowania, kłusownictwo, wycinka lasów. Nikogo nie obchodziły piękne, niebieskie papugi, które straciły miejsce do życia. W 2019 roku uznano ptaka za wymarłego. Dlaczego tak się dzieje? Co pcha nas do takich działań? Czym różnimy się od zwierząt, które zabijamy? Tylko tym, że szybciej ewoluowaliśmy. daje zbyt wielkich szans.

rys. Jagoda Maciejewska

Rewalowe love

Muzeum „Rewalove" jest na językach wszystkich odwiedzających Rewal turystów. Zrobione w nim zdjęcia przewijają się w social mediach, ale czym właściwie jest to miejsce?

Jest to jedyna w swoim rodzaju kraina dziecięcych marzeń, w której możemy zrobić sobie niesamowite zdjęcia i świetnie się bawić. Muzeum oferuje organizację imprez, sesji zdjęciowych, wieczorów panieńskich i wielu innych. W ofercie „Rewalove" znajduje się aż 25 unikatowych scenek i ścianek do zdjęć, kraina lodu, komnata śpiącej królewny, lokal niczym z „Harry'ego Pottera", baseny z kulkami i wiele tematycznych pomieszczeń, w tym pokoje iluzji.

My bawiliśmy się tam wyśmienicie i zapewniamy, że wasze doznania będą podobne. Jest to jedyne takie miejsce w Rewalu, wspomnienia z jego odwiedzin zostają w pamięci na długo. W końcu nie wszędzie dostajemy możliwość zostania gwiazdą instagrama.

Serdecznie zachęcamy do odwiedzenia muzeum „Rewalove", świetna zabawa gwarantowana.

.

Maria Soszyńska

REKLAMA, ARTYKUŁ SPONOROWANY

MIESZKO

OŚRODEK WYPOCZYNKOWO-CAMPINGOWY

Domki i pokoje 80m od plaży

tel. 91 38 625 78
kom. 504 187 976

e-mail: rezerwacja@mieszko.wczasy.pl
www.mieszko.turystyka.pl

Sklep spożywczy

»

Piastowska 26

»

zapraszamy

7:00 – 22:00

Obóz dziennikarski Potęga Prasy wspiera firma Panasonic producent aparatu LUMIX DC-GH5

REKLAMA

COVIDOWA

Maseczki, przyłbice, rękawiczki... Przedstawiamy wam najnowsze hity modowe sezonu Lato 2020. Odtwarzając nasze stylizacje, nie tylko będziecie się świetnie bawić, ale z całą pewnością zwrócicie na siebie niejedno oko przechodniów. Styl, zabawa i bezpieczeństwo to królujące w tym roku słowa. Chwyćcie więc swoje ulubione dodatki i wspólnie zanurzmy się w świat mody.

A

MODA

foto: Weronika Brzezińska i Pola Berg

Wszystkie latarnie… w Niechorzu

Spędzając wakacje nad morzem, warto odwiedzić Park Miniatur Latarni Morskich w Niechorzu. Podczas prawie godzinnego spaceru zwiedzić możemy całe polskie wybrzeże – od Krynicy Morskiej aż po Świnoujście, oczywiście w skali 1:10.

Park otwarty został w 2012 roku z inicjatywy Mariana Piaseckiego. Obiekt czynny jest przez cały rok. Trafiają tu turyści z całego świata. Bezustannie przybywają nowe obiekty. Najnowszą atrakcją jest miniaturowy falochron w Gdańsku, wybudowany w latach 30. XIX wieku. Na jego końcu stoi znak koloru zielonego, a jego światło umożliwia statkom wejście do portu.

Atrakcją są nie tylko nasze polskie współczesne latarnie, ale i te urządzenia sprzed wieków, które pomagały rybakom i żeglarzom, a niejednokrotnie ratowały ich życie. Jest tu również atrakcja nietypowa

– miniatura naszego okrętu podwodnego ORP „Orzeł", który zaginął w czasie wojny. Do podobnych atrakcji należy też „żywa" makieta Nadmorskiej Kolejki Wąskotorowej. Natomiast miłośnicy zabytków mogą tu zajrzeć do… wnętrza kościoła w Trzęsaczu, po którym został jedynie fragment ściany południowej. Realistyczna makieta obrazuje świątynię, którą już dawno zabrał Bałtyk.

W parku można podziwiać nie tylko miniatury, ale również przepiękną zieleń. Wszystko to sprzyja nie tylko wypoczynkowi, ale i edukacji.

Maria Soszyńska

Park Miniatur Latarni Morskich, Niechorze, ul. Ludna 16, czynny codziennie 10:00-19:00

REKLAMA, ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Zobacz motyle, a będzie Ci milej!

Charakterystyczna kopuła nieopodal latarni morskiej w Niechorzu od lat przyciąga spojrzenia turystów. Jest ona siedzibą Motylarni, goszczącej kilkadziesiąt gatunków motyli z całego świata. W jej gorącym i wilgotnym wnętrzu, wśród przepięknej, kwiecistej scenerii, pośród odwiedzających latają tropikalne owady.

Niechorska atrakcja gości kilkuset mieszkańców pochodzących z różnych stron świata – od Ameryki Południowej, przez Afrykę, aż po Azję. Jedne wyróżniają się nietypowym wyglądem, inne zadziwiającym ubarwieniem lub niesamowitą zdolnością kamuflażu. Na pierwszy rzut oka bywają niewidoczne, idealnie maskując się pośród egzotycznej scenerii. Z równym upodobaniem przesiadują na kolorowych ubraniach odwiedzających. Jeśli nie wierzycie, możecie przekonać się na własnej skórze.

Podziwiane przez wszystkich motyle swoją cudowną postać osiągają dopiero na kilka ostatnich tygodni życia. Wcześniej muszą przejść proces przepoczwarzania, który rozpoczynają od jajeczka poprzez gąsienicę, która przekształca się w poczwarkę, a z tej powstaje dorosły owad – imago. Prześledzenie tej drogi w całości, to niesamowite przeżycie, arcytrudne do zaobserwowania w ich naturalnym środowisku, a w Motylarni w Niechorzu jest to możliwe.

Po wspaniałym świecie motyli chętnie oprowadzi nas któryś z przewodników. Zaspokoi nasz głód wiedzy, odpowiadając na pytania i dzieląc się ciekawostkami. Wizyta w Motylarni może być również okazją do błogiego relaksu. Niecodzienne otoczenie i towarzystwo cudownych owadów pozwolą nam na moment oderwać się od codziennych kłopotów i zmartwień.

Motyle są przyjazne i niegroźne, niekiedy mogą nawet przysiąść na naszym ramieniu. Możecie podziwiać je codziennie, w godzinach 10:00-18:00.

Tymon Partyka

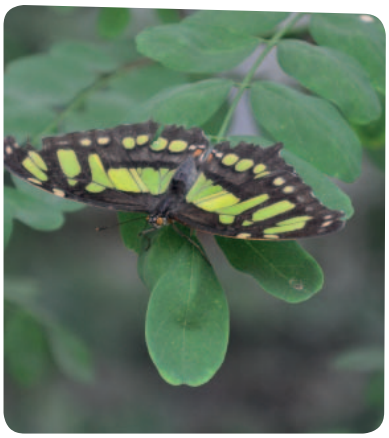

REKLAMA, ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Zgrabna figura – ale nie za każdą cenę

rys. Jagoda Maciejewska

Koronawirus spowodował, że w połowie marca wprowadzono sanitarne obostrzenia, a potem zamknięte zostały szkoły i wyższe uczelnie, a także galerie handlowe, kina oraz inne tego typu miejsca rozrywki. Większości z nas życie zmieniło się o 180 stopni.

Przestawiliśmy się na osiadły tryb życia, a przy okazji zaczęliśmy jeść jeszcze bardziej niezdrowo. Te ciastka, które zawsze stały przy biurku w czasie e-lekcji, znikały w mgnieniu oka. Częściej zaglądaliśmy do lodówki w poszukiwaniu czegoś słodkiego. Wszystkie te rzeczy przełożyły się na dodatkowe kilogramy, które nie tylko szkodzą naszej sylwetce, ale także naszemu zdrowiu.

Jak więc zmniejszyć wagę naszego ciała? Pewnie niejedna z nas zadawała sobie to pytanie w ostatnim czasie. Pragnienie idealnej wakacyjnej figury stawiamy czasem ponad zdrowie, a to może doprowadzić do poważnych kłopotów. Niestety nic nie przychodzi od razu. Nie damy rady schudnąć trzech lub czterech kilogramów w tydzień czy dwa, chyba że chcemy uzyskać tak zwany efekt jojo.

Aby uniknąć wszelkich negatywnych efektów ubocznych, trzeba ustalić sobie racjonalny cel i czas, w którym chcemy go osiągnąć. Nie możemy oczekiwać, że po siedmiu dniach diety i ćwiczeń, nawet najbardziej rygorystycznych, uzyskamy wymarzony efekt. Niestety, dużo osób tak myśli i ostatecznie poddają się.

Najważniejsza jest motywacja. Bierzmy pod uwagę to, że nie próbujemy walczyć z nadwagą tylko dla lustrzanego odbicia. Robimy to przede wszystkim dla lepszego samopoczucia i zdrowia. Nie możemy przechodzić na drastyczne diety lub wyczerpujące ćwiczenia, które są ponad nasze możliwości. W internecie znajduje się wiele portali, blogów czy aplikacji, które chcą zachęcić użytkownika do przeczytania czy pobrania planów treningowych lub liczników kalorii. Na to również musimy uważać. Niektóre z takich stron zawierają fałszywe informacje, a ich tytuły to tylko wielkie litery, które mają przyciągnąć internautę. Stosując opisane tam metody możemy nie osiągnąć żadnego korzystnego efektu a w najgorszym przypadku doznamy poważnych problemów zdrowotnych.

Dlatego najlepiej zrobimy udając się do specjalisty, w tym przypadku dietetyka. On zleci Wam spersonalizowaną dietę i program ćwiczeń. Pamiętajcie, że jeśli decydujecie się na taki zabieg to musicie pilnować zasad, które wyznaczy wam lekarz. Ważne jest również liczenie kalorii, ponieważ często wydaje nam się, że jemy ich mniej.

Chciałabym jeszcze prosić, żebyście nie robili nic na siłę. Dbanie o własne zdrowie i samopoczucie nie może kojarzyć się z przykrym obowiązkiem i rygorystycznymi zasadami. Szanujcie siebie i nie stawiajcie wyglądu na najważniejszym miejscu w waszej hierarchii.

Linda Jasic

Mój przyjaciel ptasznik

Wiele osób boi się pająków. Jednak nie wszyscy zdają sobie sprawę, że istnieją gatunki, które nie są wcale takie groźne, a co za tym idzie można hodować je w domu. Moją ulubioną rodziną pająków są ptaszniki i chętnie o nich opowiem.

Czym są ptaszniki?

To duże i włochate pająki, które dzielą się na agresywne i łagodne. Pierwsza grupa brzmi groźnie, ale jeśli posiadasz odpowiednią wiedzę na ich temat i wcześniej nabyte doświadczenie, bez problemu i one staną się najlepszymi pupilami. Jedną z informacji istotnych w hodowli ptaszników jest wyczesywanie. Pojęcie to oznacza ich sposób obrony i polega na pocieraniu tylnim odnóżem o odwłok, z którego wylatują włoski podrażniające skórę człowieka lub innych osobników, z którymi walczą. Wyczesywać potrafią się jedynie pająki łagodne. Groźne ptaszniki stosują atak, podczas którego używają swojego jadu. Powoduje on ból w miejscu ukąszenia i zazwyczaj wymaga konsultacji lekarskiej. Jeśli jednak posiadasz łagodnego ptasznika, nie musisz się obawiać jego jadu.

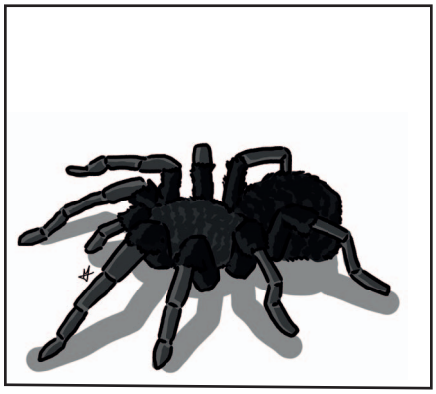

rys. Jagoda Maciejewska

Jakiego ptasznika najlepiej wybrać na początek?

Hodowlę pająków najlepiej rozpocząć od ptasznika Brachypelma Hamorii.To łagodny gatunek, co oznacza, że siła jego jadu jest słaba i posiadacz nie musi się martwić o swoje zdrowie. Do życia wystarczy mu tylko pożywienie, czyli świerszcze, które można nabyć w sklepie zoologicznym. Dlaczego? Brachypelma Hamorii nie wymaga trudnych warunków. Temperatura powinna wynosić 27°C. Najlepiej w tym przypadku sprawdzi się mata grzewcza, lecz pająka można też hodować w temperaturze pokojowej. Wilgotność powinna wynosić od 60 do 65 procent.

Mateusz Michalik

(Nie)wakacyjne wakacje

Nadeszło lato. Turystyczne miejscowości na całym świecie przeżywają istne oblężenie wczasowiczów, zaś obozowicze „Potęgi Prasy" powracają do Rewala po całorocznym wyczekiwaniu. Zdawałoby się, że w parnym powietrzu, oprócz rozmaitych pyłków uparcie dręczących alergików, unosi się aura wakacyjnego klimatu.

Zastanówmy się nad tym przez moment. Co właściwie oznacza określenie „wakacyjny"? To, oczywiście, przymiotnik wywodzący się od słowa wakacje. Tylko czym one właściwie są? Odpowiedź zdaje się być oczywista, jednak dla spokoju posłużmy się definicją. Zgodnie z internetowym słownikiem PWN jest to czas wolny od pracy i obowiązków. Banalne, czyż nie? Otóż niekoniecznie. Przecież nie określamy tak każdej chwili wytchnienia. „Kochanie, dziś mam wakacje. Od piętnastej do dwudziestej" - brzmi dość ironicznie. Gdy na co dzień mówimy o „wakacjach", mamy na myśli letni urlop, czyli wypoczynek po pracy lub nauce. Niestety, takie zawężenie wciąż nie odpowiada na pierwotne pytanie, przynajmniej nie w zadowalający nas sposób.

Zgodnie z naszym tokiem rozumowania, wakacyjne jest wszystko, co wiąże się z letnimi wakacjami. Tu właśnie pojawia się problem – ile ludzi, tyle sposobów na spędzenie lata. Blisko stąd do absurdu. Co jest bowiem wakacyjne dla osoby, która cały lipiec i sierpień spędza pracując?

Język jest narzędziem, które dostosowuje się do swoich użytkowników, dokonując licznych uproszczeń. Przy głębszym zastanowieniu dostrzegamy ich śmieszność, nie tylko w tym konkretnym przypadku. Są przecież rzeczy uważane za „wakacyjne", ale też „bożonarodzeniowe", „polskie", „literackie" i tak w nieskończoność. Tego rodzaju zwroty powstają dzięki kompromisowi. Jeśli skojarzenie jest powszechne, wchodzi ono do mowy codziennej, natomiast te mniej standardowe mogą się spotkać z niedowierzaniem, a nawet wywołać śmiech. Dobrym przykładem może być „ładna pogoda", w domyśle bezchmurna, słoneczna i ciepła. A kiedy komuś podoba się chłodna, deszczowa szaruga za oknem? Istnieją bowiem i takie osoby (sam się do nich zaliczam). Co ma wówczas powiedzieć? Pogoda jest „ładna" czy „brzydka"?

Większość z nas nigdy nie uczyła się porozumiewania w swoim pierwszym języku. Przychodzi nam to instynktownie, ponieważ obcujemy z nim od najmłodszych lat. Owszem, są szkolne lekcje, skupiają się one jednak na samych zasadach funkcjonowania mowy, a niekoniecznie już ich podłożu. Często można odnieść wrażenie, że ludzie niewiele zastanawiają się nad tym, co przepuszczają przez usta. Z lekkością dysponują silnie nacechowanymi określeniami, odbierając im ich powagę. Dlatego warto się czasem zatrzymać, aby w spokoju rozważyć sens własnej wypowiedzi.

Na zakończenie pragnę postawić jeszcze jedno pytanie. Przyjęło się wśród potęgowiczów przekonanie, że tworzymy „wakacyjną gazetę" na „wakacyjne tematy". Jednak, czy powyższy artykuł, napisany w czasie wakacji, przez członka „wakacyjnej redakcji" na temat „wakacyjności" jest „wakacyjny"?

Tymon Partyka

Szybki kurs angielskiego

W czasie pandemii musimy zostawać w domach ze względów bezpieczeństwa. Wiele osób nie wie co robić podczas tego zamknięcia i bardzo się nudzi, nie wiedząc, że jest to idealny czas, aby nauczyć się czegoś nowego i pożytecznego.

Od początku…

Angielski to język, którym możemy posługiwać się na całym świecie. Tak naprawdę wystarczy znać jego podstawy. Nie trzeba od razu opanowywać go do perfekcji. Im więcej wiemy, tym łatwiej będzie porozumiewać się nam za granicą. W tym miejscu udzielę kilku rad, jak łatwo i przyjemnie nauczyć się rzeczy elementarnych.

Od czego zaczynać?

Przede wszystkim na samym początku poczytaj trochę o angielskim – jego podstawach, gdzie się go najczęściej używa, czy jakie są zasady akcentowania. Dzięki temu będziesz wiedział, z czym masz do czynienia i łatwiej będzie Ci oswoić się z językiem.

Co dalej?

Zacznij uczyć się prostych słówek po angielsku, nazw: kolorów, zwierząt zjawisk pogodowych i członków rodziny. Możesz własnoręcznie robić fiszki. Dzięki ich samodzielnemu pisaniu jeszcze bardziej możesz je utrwalić. Używaj wielu kolorów, dodawaj wzorki, ozdoby, nawet rysunki. Innym sposobem jest nagrywanie siebie w czasie mówienia i powtarzanie, aż opanujesz wybrane słówka do perfekcji.

Mowa

Kiedy znasz już podstawową teorię, musisz nauczyć się poprawnej wymowy wyrazów. Kiedy uczyłam się angielskiego akcentu oglądałam bajki, głównie „Świnkę Peppę". Włączałam napisy, a kiedy słyszałam słowo, które znam, starałam się je powtórzyć w ten sam sposób, co konkretny bohater. Spisywałam też nowopoznane słowa na kartce w poprawny sposób, a przy nich ich zapis fonetyczny.

Zwroty

Jednak samymi słówkami nie da rady się porozumiewać. Musimy umieć układać zdania. W tym pomogły mi filmiki youtuberki Lele Pons. Po osłuchaniu się z językiem wystarczająco długo, wyłącz napisy polskie i włącz angielskie! Nauczysz się wtedy poprawnej pisowni wyrazów.

Ćwicz zawsze, kiedy tylko chcesz

W ramach ćwiczeń usiądź przed oknem. Rozejrzyj się, zapamiętaj rzeczy, które przykuły twoją uwagę i następnie staraj się je opisać na głos. Nauczy cię to płynnego mówienia. Jeżeli jesteś nadal na etapie podstaw, możesz nazywać poszczególne obiekty, niekoniecznie układać zdania.

Ale pamiętaj!

Jeżeli czujesz, że Ci nie idzie nie poddawaj się, nie odpuszczaj! Wszystko rób na spokojnie, pamiętaj, że postęp przychodzi z czasem, wykazuj się cierpliwością, a wtedy na pewno się uda.

Ewa Miśkiewicz

Koronawirus na boiskach i arenach sportowych

Powoli, ku normalności

Od ponad trzech miesięcy pandemia paraliżuje Europę. Jak się okazuje, byliśmy wyjątkowo kiepsko przygotowani na tego rodzaju zagrożenie. Dopiero po jakimś czasie udało nam się wdrożyć odpowiednie procedury i restrykcje, dzięki którym życie powoli wraca do normy.

Postępujący odwrót choroby nie oznacza jednak, że środki zapobiegawcze zostają zawieszone. Choć największe sportowe zmagania zostały już w większości wznowione, odbywają się z obostrzeniami.

Po kilku głośnych kontrowersjach, związanych z łamianiem przepisów sanitarnych, największe kluby sportowe zaczęły zwracać baczną uwagę na przestrzeganie reżimu sanitarnego przez swoich podopiecznych. Dzięki temu nie słyszeliśmy o zbyt wielu przypadkach zarażenia wirusem pośród sportowców. Większość gwiazd mogła zatem powrócić do sportowych zmagań, gdy tylko stało się to możliwe.

Zażegnano tym samym groźny przestój, który doprowadził do progu bankructwa wiele wpływowych instytucji, nierzadko o wielopokoleniowej tradycji. Dziś większość zysków czerpią one ze sprzedaży praw telewizyjnych oraz prowadzenia własnej marki zbywającej rozmaite gadżety, jednak tradycyjne bilety to wciąż niezwykle istotne źródło zarobków.

Zapełnienie opustoszałych stadionów szybko urosło do rangi priorytetu. W obecnych warunkach takowe wyzwanie zdaje się być, niestety, awykonalne. Wiele słynnych światowych wydarzeń sportowych odbywa się bez udziału publiczności, a wielotysięczne trybuny zajmują jedynie działacze oraz personel techniczny. Wszyscy obowiązkowo w maseczkach.

Przełożone imprezy przepełniają kalendarz na najbliższe kilka miesięcy, nie pozostawiając wyposzczonym fanom chwili wytchnienia. Naturalnie oznacza to, że nie zaznają jej również sami sportowcy. Po przymusowym urlopie wracają do pracy na pełnych obrotach, częstokroć zdestabilizowani przez niecodzienne okoliczności. Pomimo zachowywania maksymalnych środków ostrożności na zgrupowaniach, podczas treningów oraz samych zawodów, nie sposób uzyskać gwarancji, że nie przydarzy się wpadka. Zaś w aktualnych warunkach nawet ta najmniejsza może skutkować tragedią.

Na szczęście nie mieliśmy jeszcze do czynienia z epidemiczną katastrofą w świecie sportu, co nie oznacza, że taki scenariusz jest nierealny. Zagrożenie, nawet jeśli bezustannie maleje, nie może być lekceważone.

Tymon Partyka

Sportowy sen zimowy

Obecna sytuacja na świecie jest problematyczna dla każdego. Ludzie nie pracowali przez dłuższy czas, także nie zarabiali, co kompletnie zachwiało gospodarką. Sportowcy też nie mieli lekko. Na szczęście wszystko powoli wraca do normy. Już w marcu przerwano wszystkie wydarzenia i duże imprezy sportowe. Brak tych niecodziennych emocji i niesamowitych wrażeń był dla nas – kibiców – czymś, czego nie mogła zastąpić żadna gra czy książka. Można by rzec, że przeżyliśmy „sportowy sen zimowy".

Pierwsze sportowe rozczarowanie to zakończenie skoków narciarskich. Wszyscy byli załamani, sezon dopiero się rozpoczął, a nasi reprezentanci mieli duże szanse na wysokie lokaty w ogólnym rozrachunku. Kibice na trybunach zbierali się licznie i chętnie oglądali poczynania swoich ulubionych skoczków. W norweskim Trondheim 12 marca o godz 14.30 Walter Hofer, ówczesny dyrektor pucharu świata w skokach narciarskich, dostał wiadomość od międzynarodowej federacji narciarskiej, żeby zakończyć zawody w sezonie 2019/2020. Niestety, nie doczekaliśmy się widowiskowych lotów narciarskich w Vikersund.

Zejdźmy z dwustumetrowych skoczni na boiska do piłki nożnej. Skupmy się na najbardziej prestiżowych rozgrywkach, o których marzy każdy piłkarz. Puchar wieńczący zwycięstwo w całym turnieju posiadają tylko nieliczne kluby. Mowa oczywiście o lidze mistrzów, której ostatnie mecze zostały rozegrane 10 i 11 marca. Spotkania odbyły się jeszcze przed koronawirusowymi obostrzeniami z pełną publicznością na trybunach. Mecze 1/8 finału stały się powodem oskarżeń o rozprzestrzenianie w całej Europie wirusa. Kibice zjechali się z wielu zakątków świata, nie zwracając uwagi na możliwość zarażenia się od siebie nawzajem. Po tych wydarzeniach wszystkie ligi wstrzymały swoje rozgrywki. To był cios dla prawdziwego kibica!

Nikt nie wyobrażał sobie jakiegokolwiek wysiłku fizycznego w maseczkach, więc wszystkie dyscypliny sportowe zamarły na parę miesięcy. Zakrycie twarzy przy dużym wysiłku mogło nawet zagrażać życiu. W 2020 roku szykowały się wielkie imprezy sportowe. Na lipiec były planowane mistrzostwa Europy w piłce nożnej, a zaraz po nich Igrzyska Olimpijskie w Tokio. To wyczekiwane i wymarzone imprezy dla koneserów sportu, gdyż odbywają się tylko raz na cztery lata.

Zatrzymanie rozgrywek dla niektórych sportowców było bardzo niefortunne. Ludzie poświęcają całe swoje życie, żeby osiągnąć szczytową formę na najważniejsze wydarzenia sportowe, a tu takie dramatyczne niespodzianki.

Zdarzają się czasami takie sezony, że wszystko idzie po naszej myśli. Sądzę, że niejednej wschodzącej gwieździe, np. lekkoatletyki, wirus pokrzyżował plany. Oprócz zawodników są też trenerzy, sztaby szkoleniowe, fizjoterapeuci, którzy zarabiają i żyją ze sportu, a funkcjonują na zapleczu i w cieniu wielkich gwiazd.

Jacek Borkowski

Ostatnia stacja

Gabrysia obudziła się dość wcześnie. Walizka, spakowana już parę dni temu, stała w drugim kącie pokoju. Dziewczyna sięgnęła po telefon. Była szósta rano.

– *Środek nocy* – pomyślała.

Odłożyła smartfona i zaczęła się zastanawiać, po co jedzie z przyjaciółmi nad morze.

Gdyby to jeszcze byli prawdziwi przyjaciele... Ale takich nie miała. Wszyscy wydawali się jej fałszywi, zresztą nie odbiegało to od prawdy.

Postanowiła nie myśleć o najbliższych dwóch tygodniach obgadywania wszystkich i wszystkiego przez jej przyjaciół. Postanowiła wstać. Była bardzo zmęczona, bo wczoraj wieczorem dużo czasu – który mogła wykorzystać na spanie – poświęciła na przeglądanie zdjęć ośrodka i upewnianie się, że pokoje na pewno są jednoosobowe. Coś z tyłu głowy kazało jej wstać, ubrać się i jechać na dworzec. Zbiórka miała być o ósmej. Dobrze wiedziała, że będzie na miejscu o wiele za wcześnie. Zaczęła się ubierać.

Gotowa Gabrysia stała na dworcu. Nie pamiętała, jak się tu znalazła. Zaczęła szukać wzrokiem miejsca spotkania, gdzie siedział odwrócony do niej plecami jej znajomy. Podeszła, by się przywitać

– *Cześć! Jak się... Przepraszam Pana*.

Gabrysia się pomyliła. Zamiast jej kolegi siedział tam nieznajomy chłopak. Z jego twarzy trudno było wyczytać wiek. Prawdopodobnie był nieco starszy od niej. Wyglądał młodo. Gdy się na niego patrzyło, czuło się szacunek, jaki można odczuwać do starszych osób. Białe pasemko pośród czarnych, krótkich włosów zaczesanych na prawo, dodawało mu tajemniczości. Jego twarz była jej zupełnie obca, choć miała wrażenie, że go zna.

Zawstydzona Gabrysia usiadła na ławce obok. Siedzieli parę minut w kompletnej ciszy. Zdawało się, że nawet samochody specjalnie omijały tę okolicę.

– *Skoro już jesteśmy na siebie skazani...*

- zaczął po chwili nieznajomy.

– *Jestem Gabi. A ty?*

– *Ja jestem... Arek* – uśmiechnął się.

Rozmawiali długo, opowiadali na kogo czekają, czemu są tu tak wcześnie, skąd są i dokąd jadą. Chłopaka czekała długa droga, jednak Gabrysia nie widziała nigdzie jego walizki. Zaintrygowało ją to. Kiedy już chciała delikatnie zapytać, dlaczego nie ma bagażu, zauważyła swoich znajomych. Pomachała do nich, ale oni zachowywali się tak, jakby jej nie widzieli.

– *Nie ma potrzeby, żebyś machała. I tak nie zobaczą.*

– *Słucham?!* – nie rozumiała. Tysiące myśli biegało jej po głowie, ale żadna nie miała sensu.

– *Gabrielo, nie należysz już do tego świata. Nie mogą cię zobaczyć. Natomiast to gdzie teraz trafisz, zależy od ciebie.*

– *Kim jesteś? O co tu chodzi?*

Arek uśmiechnął się.

– *Mam wiele imion. Każdy nazywa mnie inaczej, ale moje najbardziej znane imię to... Śmierć.*

Gabrysię przeszedł dreszcz.

– *Myślałam, że wyglądasz inaczej. Media kłamią* – przełknęła nerwowo ślinę. Nie powinna odzywać się w ten sposób do Śmierci.

– *Nie do końca. To jak wyglądam, zależy od tego, jak kto żył. Czasem jestem chłopcem, starcem, lękiem, potworem, aniołem, żniwiarzem. Czasem ukazuję się w neutralnej formie.*

– *To gdzie ja właściwie jestem?* – Zaczęła myśleć nieco rozsądniej. Chociaż dalej mało z tego rozumiała.

– *Spokojnie, nie jesteś ani w piekle, ani w niebie.*

– *Czyli to czyściec? Niemożliwe, przecież żeby być w czyśćcu, trzeba...*

– *Umrzeć* – dokończył za nią Śmierć.

– *W taki razie czemu nie pamiętam jak umarłam? Co to za miejsce?*

– *Pamiętasz, ale nie jesteś świadoma, że to twoje ostatnie wspomnienie. Jesteś w miejscu, które może być twoją drogą do nieba albo piekła.*

Gabrysia była w szoku. Nie mogła sobie tego jasno poukładać w głowie. Była zdenerwowana.

Chciała jeszcze o coś zapytać, ale Śmierć zaczął odchodzić w stronę peronu.

– *G...gdzie idziesz?* – zapytała gorączkowo. Chwyciła walizki i zaczęła go gonić.

Odwrócił się dość gwałtownie, przez co mało na niego nie wpadła.

– *Nie wiem, co się z tobą dalej stanie, jednak to nie będzie ci już potrzebne* – popatrzył na jej walizki, a potem spojrzał na nią, czekając, aż wykona jego polecenie. Gabrysia po tych słowach ścisnęła kurczowo plecak i torbę. Po chwili puściła je. Śmierć odwrócił się, a Gabi poszła za nim. Trafili na peron. Nie czekali długo, bowiem już po chwili przyjechał pociąg. Wyglądał zwyczajnie, z wyjątkiem okien, przez które nic nie było widać.

– *Mam wsiąść?* – zapytała niepewnie

Śmierć wzruszył ramionami.

– *Jeśli tylko chcesz. Możesz też tu zostać, ale nie polecam wychodzić z dworca.*

Gabrysia spojrzała niepewnie na drzwi, które otworzyły się. Zmrużyła oczy, pod wpływem białego, oślepiającego blasku. Na Śmierci nie zrobiło ono wrażernia.

– *Jedziesz ze mną?*

– *Nie. Mam inne sprawy* – spojrzał na przerażony wyraz twarzy dziewczyny i dodał:

– *Jednak możesz być pewna, że gdziekolwiek nie trafisz, na pewno nie umrzesz ponownie.*

Na początku przyniosło to Gabrysi ulgę, ale potem zaczęła się bać jeszcze bardziej.

Spojrzała znów na drzwi, które dalej stały otwarte. Światło przestało tak razić, ale Gabrysia dalej czuła dyskomfort na nie patrząc. Chciała jeszcze porozmawiać ze Śmiercią, spojrzała w jego kierunku, lecz już go tam nie było. Zaklęła w myślach.

Teraz blask dobiegający z pomiędzy otwartych drzwi, nie robił na niej wrażenia. Wzięła głęboki oddech i weszła do środka. Ogarnęła ją biel, jej oczy znów musiały się przystosować, więc zamknęła je. Nie wiedziała, co się z nią teraz dzieje, ale miała pewność, że to nie koniec.

Katarzyna Jamka

foto: internet

PL

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ REWAL
ul. Szkolna 1

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ TRZĘSACZ
ul. Klifowa 3 72-344
tel. 91 386 29 26

APTEKA CAŁODOBOWA
Gryfice ul. Niepodległości 65
tel. 91 38 412 04

APTEKA
Rewal ul. Mickiewicza 25
tel. +48 91 38 62 702
godziny otwarcia: pn-pt: 9.00-16.00
sobota: 10.00-20.00
niedziele i święta: 10.00-18.00

OŚRODKI ZDROWIA
Rewal ul. Warszawska 31
tel. +48 91 38 62 588

LEKARZ RODZINNY
Pobierowo ul. Zgody 6
tel. +48 91 38 64 244

SZPITALE
Kamień Pomorski ul. Szpitalna 10
tel. 91 32 62 600,
91 32 62 690,
91 32 62 691,
91 32 62 692
Gryfice ul. Niechorska 27
tel. +48 91 384 21 68

WETERYNARZ
Gryfice ul. Śniadeckich 44
tel. 91 384 26 12
Godziny otwarcia:
pon-pt: 8.00-12.00 i 16.00-18.30
sobota: 8.00-12.00
Kamień Pomorski ul. Fryderyka Chopina 59
tel. +48 511 294 994
Godziny otwarcia:
pon-pt: 10.00-14.00 i 16.00-18.30
sobota: 10.00-14.00

RATOWNICTWO WODNE ASEKURACJA
tel. +48 91 38 62 588

KOMISARIAT POLICJI
Rewal ul. Mickiewicza 21

EN

TOURIST INFORMATION POINT IN REWAL
Szkolna 1 Street

TOURIST INFORMATION POINT IN TRZĘSACZ
Rewal Klifowa Street 3, 72-344
tel. 91 386 29 26

PHARMACY OPENED ALL DAY
Gryfice Niepodległości Street 65
tel. 91 38 412 04

PHARMACY
Rewal Mickiewicza Street 25
tel. +48 91 38 62 702
Monday-Friday 9.00-16.00
Saturday: 10.00-20.00
Sunday and holidays: 10.00-18.00

HEALTH POINTS
Rewal Warszawska Street 31
tel. +48 91 38 62 588

FAMILY DOCTOR
Pobierowo Zgody street 6
tel. +48 91 38 64 244

HOSPITALS
Kamień Pomorski Szpitalna Street 10
tel. 91 32 62 600,
91 32 62 690,
91 32 62 691,
91 32 62 692
Gryfice Niechorska Street 27
tel. +48 91 384 21 68

VET
Gryfice Śniadeckich Street 44
tel. 91 384 26 12
Opening hours
Monday-Friday: 8.00-12.00 i 16.00-18.30
Saturday: 8.00-12.00
Kamień Pomorski Fryderyka Chopina Street 59
tel. +48 511 294 994
Opening hours
Monday-Friday: 10.00-14.00 i 16.00-18.30
Saturday: 10.00-14.00

WATER RESCUE
tel. +48 785 599 560

POLICE STATION
Rewal Mickiewicza Street 21

DE

TOURISTENINFORMATION REWAL
Szkolna 1 Str

TOURISTENINFORMATION TRZĘSACZ
Rewal Klifowa Str 3, 72-344
tel. 91 386 29 26

APOTHEKE-DEN GANZEN TAG GEÖFFNET
Gryfice Niepodległości Str 65
tel. 91 38 412 04

APOTHEKE
Rewal Mickiewicza Str 25
tel. +48 91 38 62 702
Montag-Frieitag 9.00-16.00
Samstag: 10.00-20.00
Sonntag und Ferien: 10.00-18.00

GESUNDHEITSZENTRUM
Rewal Warszawska Str 31
tel. +48 91 38 62 588

HAUSARZT
Pobierowo Zgody 6 Str
tel. +48 91 38 64 244

KRANKENHÄUSER
Kamień Pomorski Szpitalna Str 10
tel. 91 32 62 600,
91 32 62 690,
91 32 62 691,
91 32 62 692
Gryfice Niechorska Str 27
tel. +48 91 384 21 68

TIERARZT
Gryfice Śniadeckich 44 Str
tel. 91 384 26 12
Öffnugszeiten
Montag-Frieitag: 8.00-12.00 i 16.00-18.30
Samstag: 8.00-12.00
Kamień Pomorski Fryderyka Chopina 59 Str
tel. +48 511 294 994
Öffnugszeiten
Montag-Freitag: 10.00-14.00 i 16.00-18.30
Samstag: 10.00-14.00

WASSER RETTUNGSDIENST
tel. +48 785 599 560

POLIZEI
Rewal Mickiewicza 21 Str

PL

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA
Pobierowo ul. Zgody 6
Niechorze ul. Kolejowa 20

URZĄD GMINY REWAL
Rewal ul. Adama Mickiewicza 19
tel. + 48 91 384 90 11

POCZTA
Rewal ul. Sikorskiego 3
tel. +48 91 38 62 550

DWORZEC PKS
Rewal ul. Westerplatte 20
tel. +48 703 402 900
Pobierowo ul. Jana z Kolna 5
tel. +48 91 38 64 220

KANTOR
Pobierowo ul. Grunwaldzka 51/12
tel. 607 637 520
Godziny otwarcia
pn-nie.: 9.00-18.00

AMFITEATR
Rewal ul. Parkowa 2
tel. 504 407 767

EN

FIRE BRIGADE
Pobierowo, Zgody Street 6
Niechorze Kolejowa Street 20

CITY OFFICE OF REWAL
Adam Mickiewicz Street 19, Rewal
tel. +48 91 384 90 11

POST OFFICE
Rewal, Sikorskiego Street 3
tel. +48 91 38 62 550

PKS OFFICE
Pobierowo, Jana z Kolna 5 Street
tel. +48 91 38 64220
Rewal Westerplatte 20 Street
tel. +48 703 402 900

CURRENCY CHANGING POINT
Pobierowo Grunwaldzka 51/12 Street
tel. 607 637 520
Opening hours
Monday-Friday: 9.00-18.00

AMPHITHEATER
Rewal Parkowa 2 Street
tel. 504 407 767

DE

FREIWILLIGE FEUERWEHR
Pobierowo Zgody 6 Str
Niechorze Kolejowa 20 Str

GEMEINDEAMT REWAL
Rewal Adama Mickiewicza Str 19
tel. +48 91 384 90 11

POST
Rewal Sikorskiego 3 Str
Tel. +48 91 38 62 550

BUSBAHNHOF
Pobierowo Jana z Kolna 5 Str
tel. +48 91 38 64220

WECHSELSTUBE
Pobierowo Grunwaldzka 51/12 Str
Tel. 607 637520

AMPHITHEATER
Rewal Parkowa 2 Str
Tel. 504 407 767

Kolorowanka

Pokoloruj podane współrzędne i odgadnij, co pokazuje ukryty obrazek.

B7, C7, C8, D7, D8, D9, E7, E8, E9, F1, F2, F3, F4, F5, F6, F7, F8, F9, G1, G2, G3, G4, G5, G7, G8, G9, H2, H3, H4, H5, H7, H8, H9, I3, I4, I5, I7, I8, J4, J5, J7, K5

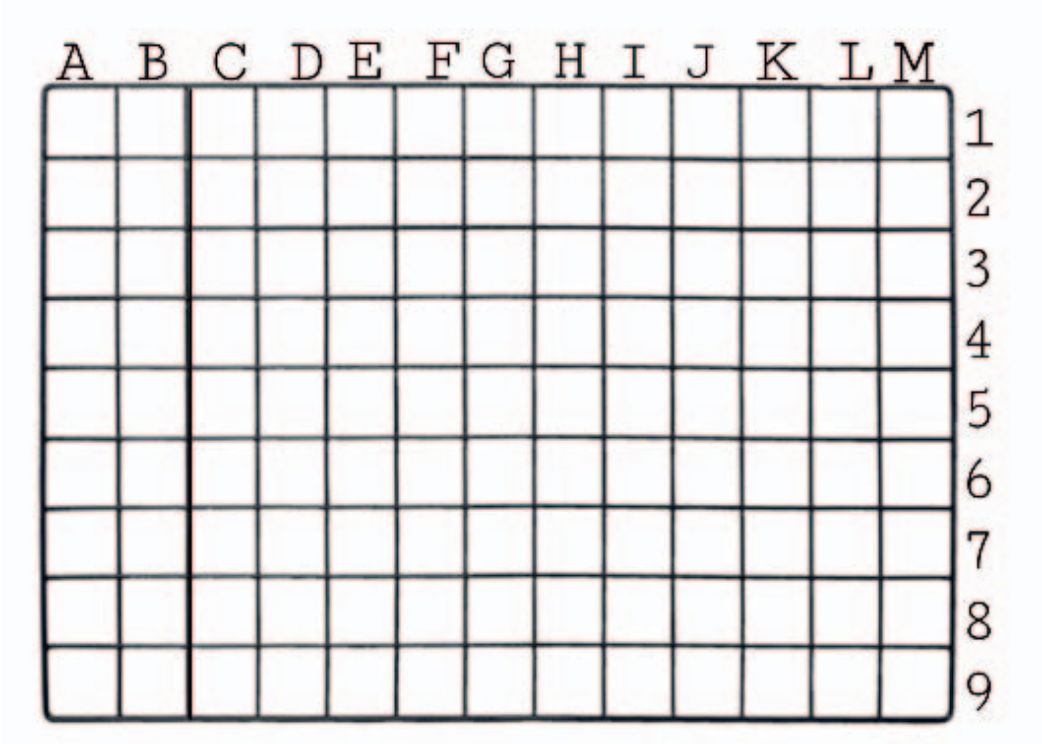

Niewydarzone filmy

Latające auta? Deskorolki? Sztuczna inteligencja opanowująca świat? Rzeczywisty bieg wydarzeń już wielokrotnie niweczył tego rodzaju oczekiwania. Choć, z drugiej strony, niska sprawdzalność futurystycznych prognoz dla wielu jest prędzej powodem do ulgi. Okazuje się jednak, że aby coś na stałe wkroczyło do kanonu popkultury, nie musi się wcale wydarzyć. Często szalone przewidywania filmowych twórców, nawet jeśli finalnie okazują się mocno przerysowane, uzyskują światowy rozgłos.

W ubiegłym roku przekroczyliśmy datę usytuowania „Łowcy Androidów". Produkcja z 1982, oparta na o czternaście lat starszej powieści Phillipa K. Dicka, obrazuje ponurą wizję rzeczywistości, w której ludziom powiodło się wykreowanie w pełni autonomicznej sztucznej inteligencji, określanej mianem „replikantów". Główny bohater jako oficer policji zajmuje się tropieniem i dezaktywowaniem przestarzałych jednostek. Dopiero podeszły wiek oraz widmo zbliżającej się emerytury zmuszają go do refleksji nad naturą własnej pracy, konkludującej zwątpieniem w istotę człowieczeństwa przy konfrontacji z tak samo przecież świadomą, a jednak ciągle „maszyną". Dziś wiemy, że Ridley Scott, twórca filmu, przecenił ludzkie możliwości techniczne. Mimo to, przesłanie filmu, „na rok po" opisanych w nim wydarzeniach zdaje się bardziej aktualne niż kiedykolwiek.

Robert Zemeckis, jeden z najbardziej wpływowych ludzi w Hollywood, znaczną część swojej rozpoznawalności zyskał dzięki wykreowaniu świata znanego z trylogii „Powrót do Przyszłości". Druga część cyklu rozgrywa się w 2015 roku, gdzie bohaterowie natykają się na latające deskorolki, pizzę powiększającą się przy podgrzaniu czy samosznurujące się buty. Co ciekawe, jedna z tych rzeczy istnieje naprawdę – Tinker Hatfield, legendarny projektant obuwia firmy „Nike" otrzymał propozycję zaprojektowania słynnego obuwia – modelu Air Mag – i zadbał przy tym, aby system automatycznego sznurowania naprawdę działał. Do sprzedaży trafił ściśle limitowany nakład egzemplarzy.

Pora na delikatną zmianę tonacji. Czy istnieją filmowe wizje przyszłości, które jeszcze nie miały okazji się sprawdzić? Jak się okazuje, całe mnóstwo. Wspomniany już Ridley Scott to twórca znakomicie czujący się w symulowaniu przyszłości. Poza „Łowcą androidów" czy niemniej kultowym „Obcym", jednym z jego najbardziej znanych futurystycznych dzieł jest „Marsjanin" z 2015 roku oparty na starszej o cztery lata powieści Andy'ego Weira. Opowiada ona o astronaucie, który w wyniku wypadku podczas burzy piaskowej traci kontakt ze swoją załogą, pozostając samotny na czerwonej planecie. Od premiery filmu minęło pięć lat, zaś do wydarzeń w nim opisanych pozostało nam ich piętnaście. Z obecnej perspektywy zdawałoby się, że odpowiedź na pytanie, czy autor przecenił ludzkie możliwości, czy wprost przeciwnie, zależy od wziętych pod uwagę czynników.

Przyszłość to temat elektryzujący każdego. Pomimo bezustannych, niekiedy wręcz mimowolnych usiłowań jej przewidzenia, zawsze jest tajemnicą, której możemy się jedynie domyślać. Nic zatem dziwnego, że liczni, nierzadko wybitni artyści, usiłowali zwizualizować ją choćby w części i będą robić to dalej. Czy któremuś z nich się powiedzie? A może proroczy film już istnieje i wystarczy go jedynie obejrzeć? Cóż, aby się tego dowiedzieć pozostaje nam tylko czekać...

Tymon Partyka

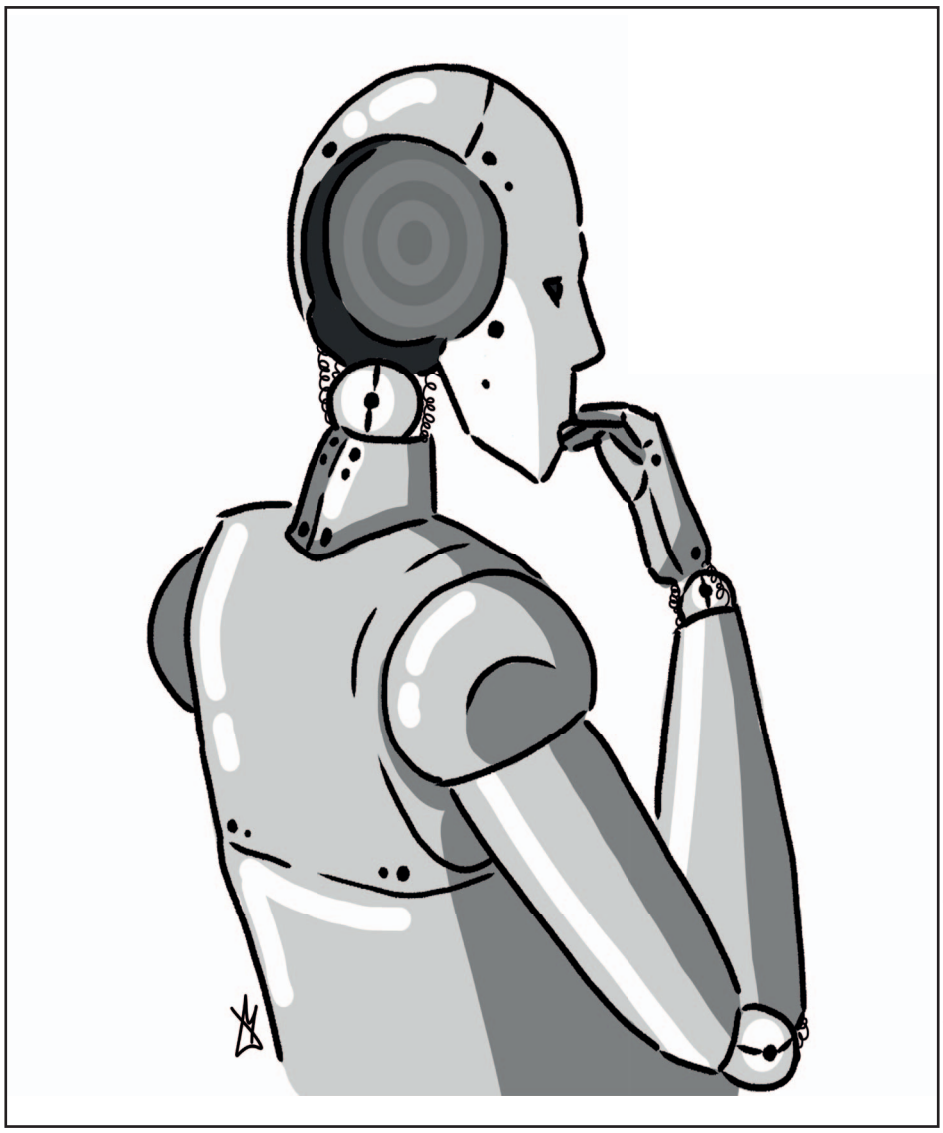

rys. Jagoda Maciejewska

Amfiteatr w Rewalu

Organizator: ESKANDER | Partner: Gmina Rewal

eskander

GMINA Rewal

07.07 godz. 20:00	**Kabaret Młodych Panów**
08.07 godz. 20:00	**Andrzej Grabowski**
09.07 godz. 20:00	**Boys**
10.07 godz. 20:00	**Kabaret K2**
16.07 godz. 20:00	**Kabaret Nowaki**

Bilety na organizowane przez nas występy można kupić w Kasie Amfiteatru
Zapraszamy również do skorzystania z pomocy partnerskich portali internetowej sprzedaży biletów:

www. kabaretowebilety.pl oraz kulturairozrywka.pl

Wszelkich informacji udzielamy pod nr tel. 77 441 05 33
i
735 974 306
e-mail: bilety@eskander.pl

REKLAMA

RESTAURACJA
CALIFORNIA
UL. SAPERSKA 3 72-344 REWAL

ZADZWOŃ
I ZAMÓW!
785 129 130
od godz. 11.00 – 22.00
OSTATNIE ZAMÓWNIENIE PRZYJMUJEMY O GODZ. 21.30

Na terenie gminy Rewal
dowóz GRATIS
(zamówienie min. 30zł)

PROMOCJE :
PRZY ZAMÓWNIENIU 2 SZT. PIZZY – NAPÓJ 0,5L GRATIS!
PRZY ZAMÓWNIENIU 4 SZT. PIZZY – NAPÓJ 0,85L GRATIS!
DO ZAMÓWNIENIA POWYŻEJ 50ZŁ – COCA COLA 0,85L ZA 1ZŁ!
- PROMOCJE NIE ŁĄCZĄ SIĘ -

GWIAZDA MORZA

Restauracja
zaprasza
Kuchnia inna
niż wszystkie!

ul. Sikorskiego 11A
72–344 Rewal
tel. 695 418 000

Rezerwacja pokoi
tel. 509 431 709

www.gwiazda-morza.eu
fb.com/GwiazdaMorzaRewal

REKLAMA